GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

3. PAZDZIER. 1918.

NR. 221.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie z odbiorem	W Austro-Węgrzech i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrzech i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i okupacyi niemieckiej	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	K 9'—	K 7'50	K 9'—	K 10.—	K 11.—	K 7'50
Kwartalnie	„ 27'—	„ 22'50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22'50
Półrocznie	„ 54'—	„ 45'—	„ 54'—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108'—	„ 90'—	„ 108'—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25965), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce)	K	—40
„ układ tabelaryczny	„	—60
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„	1·50
Nekrologi „ „ „	„	1·50
Komunikaty (po kreską)	„	2·50
Pasek (2 i 3 stronica)	„	25·—
½ Paska poprzecznie	„	15·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz.	„	2·—

Frazesy.

Z hałasem przedwojennych bębnów i trąb zapowiadała część wiedeńskiej prasy mowę, którą wczoraj wygłosił prezydent ministrów Dr Hussarek. Nową erę miała ona otwierać w życiu austryackiego państwa, niesłychane zawierać zapowiedzi.

Mowa została wygłoszona. Długa — to prawda, mówiąca o wielu kwestyach — to także prawda. Ale prawda też — że stanęła na tak wysokim poziomie, na jakim stoją wogóle umysły Wiedeńczyków, a specyalnie wiedeńskiej biurokracyi. Więc na równi z biurem korespondencyjnem starał się Dr Hussarek uspokoić obawy co do Bułgaryi; już wszystko zarządzono, wspólnie z Niemcami, i będzie wszystko dobrze, „możemy oczekiwać ze spokojem dalszego rozwoju" i t. d. i t. d., jak to już słyszeliśmy w czasie tej wojny niewiadomo, ile razy. Zapewne ze względu na wielką chęć zawarcia pokoju, której dłuższy wywód poświęcił premier, podnosząc znaczenie noty hr. Buriana, mimo że ją ententa tak sromotnie odrzuciła, podkreślił Dr Hussarek wierność przymierza z Niemcami, stanie przy nich „ramię przy ramieniu". Jak gdyby Austrya mogła wogóle marzyć o pokoju, jak długo stoi — ". — Wszakże pisma niemieckie wyraźnie piszą, że drogi do pokoju Austrya zgoła w inny sposób musi szukać.

Najważniejsze ustępy mowy Dra Hussarka tyczyły się kwestyi słowiańskich narodów w Austryi. Program jego nadzwyczajnie nowy, radykalny! Co do Polski — rozwiązanie austro-polskie — oczywiście zostawione jej „swobodnemu samostanowieniu". Naturalnie przez Polskę rozumie on ten kadłub bez rąk i nóg, który obejmuje ledwie część ziem polskich. Powtarza Dr Hussarek, iż to państwo polskie jest już — zbudowane, choć w niem Rada Regencyjna nawet prezydenta ministrów nie może swobodnie ustanowić, cenzura niemiecka konfiskuje odezwy rządowe, a z właściwej administracyi nie oddano rządowi — mimo zapowiedzi, pertraktacyi, oznaczonych terminów — ani odrobiny.

Tak się przedstawia wielki program premiera w stosunku do Polski, dociągnięty do wielkości historycznej chwili.

W kwestyi Bośni i Hercegowiny stoi Dr Hussarek na stanowisku, iż to „nasz kraj". Można go przyłączyć do Chorwacyi, lub do Dalmacyi, jeśli się na to zgodzą ciała konstytucyjne. Ma to się ewentualnie pogodzić z zasadą samostanowienia. O połączeniu innych krajów południowo-słowiańskich zgoła Dr Hussarek słyszeć nie chce. Kogo to ma zadowolić? Czy naprawdę myśli Dr Hussarek, że austryacki parlament przyjąłby jaką większością tego rodzaju projekty?

Wreszcie kwestya czeska. O czeskiej kwestyi specyalnie minister nie mówił; mieści się ona w jego wywodach o autonomii narodów. Autonomia narodów ma być dalej rozwinięta, oczywiście z zabezpieczeniem wspólnych interesów. Ma ona zapewnić narodowe pełne równouprawnienie. Więc to jest program, który przeciwstawia premier żądaniu czeskiemu państwowości dla ziem czeskich! Dziwna, że nie bili gorącego brawa Niemcy. Taka autonomia narodów, jak ją pojmuje Dr Hussarek, to premia dla niemieckich mniejszości w krajach słowiańskich, to wydanie słowiańskim ich ziemi. Każdy naród chce być panem na swej ziemi, którą uprawił pracą swoich rąk, użyźnił swoją kulturą. Na tej ziemi, która jest jego ziemią przez dziejowy trud jego przodków, on chce rządzić i powinien rządzić, przyznając mniejszościom pełne prawa narodowego życia, ale w granicach jego własnej państwowości. Czesi chcą być panami czeskiej ziemi, Polacy polskiej, Kroaci kroackiej. A Dr Hussarek jako koncesyę dla nich chce zapewnić na tych ziemiach przewagę czynnikowi obcemu, mniejszości niemieckiej, przez tworzenie racyi narodowościowych, stojących na równi z sobą, jak te, które utworzył obecnie w Czechach.

Tak wygląda program Dra Hussarka, mający zespolić narody Austryi do wspólnej obrony państwa, w któremby dalej żyli, rozwijając swoje siły w „emulacyi pokojowej". By zachęcić ich do tego państwa, Dr Hussarek zapowiada, że w niem będzie im jeszcze w najbliższej przyszłości bardzo głodno i chłodno, gdyż w Rumunii zbiory zawiodły i nic się z niej nie dostanie, a z Ukrainy — również prawie nic. Przyrzeka minister nadwyżki węgierskie; jeśli będą dawane przez Węgrów z taką braterską miłością, jak dotąd, to dalej będą Węgrzy jadali białe bułki, a ludom Austryi dostanie się w udziale przyjemność — rozmowy o tem, że Węgrzy białe bułki jedzą.

Pisze berliński „Vorwärts": „Niemiecki mąż stanu, któryby w obecnym stanie rzeczy nie był skłonny do zawarcia z koalicyą pokoju porozumienia na podstawie uczciwego uznania zasady: bez aneksyi i odszkodowań, któryby z całą przyjemnością nie rezygnował z wszystkich karcianych domków na wschodzie, zasługiwałby na to, aby go — powieszono. Należy się spodziewać, że takiego głupca niema". „Vorwärts" zapomniał widać, co sam pisał jeszcze bardzo niedawno, gdy ofenzywa niemiecka zwracała się na Paryż; konsekwentnie więc jego redaktorowie powinni dać dobry przykład i wieszania zacząć — od samych siebie.

Pod bolszewickim terrorem.

Otrzymano wczoraj od naszego petersburskiego korespondenta informacye tyczące się bolszewizmu: zgładzenia kata bolszewizmu: Mojżesza Uryckiego, oraz zamachu na Lenina. Informator nasz, dzięki dostępowowi do najlepszych źródeł, przedstawia rzecz gruntownie, z wielu nieznanymi dotychczas szczegółami. Z opisów jego wyłania się tragiczny obraz, jaki przedstawia obecnie Rosya, na zewnątrz przehandlowana, na wewnątrz zalewana krwią przez Bornsteinów, Nachamkesów i Uryckich.

Petersburg, 4 września.

W jednym i tym samym dniu 30 sierpnia wstrząsnęły gmachem władzy sowieckiej dwa zamachy: w Petersburgu i w Moskwie. W nadnewskiej stolicy padł ofiarą zamachu Mojżesz Salomonowicz Uryckij, komisarz do spraw wewnętrznych i przewodniczący nadzwyczajnej komisyi śledczej do walki z kontrrewolucyą, spekulacyą i sabotażem; w Moskwie zamach godził w naczelną głowę rządu, w Lenina. Uryckij padł trupem na miejscu. Lenin odniósł ciężkie rany w płuco i w rękę, ale wyjdzie, jak się zdaje, cało.

Oba zamachy były — możnaby powiedzieć — niejako wyładowaniem się napięcia, które ludność i Moskwy i Piotrogrodu wprowadzało w chorobliwy stan zdenerwowania już przez cały niemal miesiąc ubiegły. Bywają takie chwile w psychologii tłumu. Nie mając żadnej istotnej po temu przyczyny, żadnych absolutnie danych, szeroki ogół oczekuje jednak nerwowo czegoś, co się stać musi. Nie wiedziano, nie przewidywano, co się stanie, a jednak trwano w nastroju oczekiwania. Krążyły najdziwaczniejsze pogłoski; mówiono ciszej i głośniej to o próbach nowego przewrotu politycznego, to o rzekomych zamiarach okupacyi Petersburga, to o walkach ulicznych, jakich widownią stać się miała stolica.

Do utrwalenia nastroju zdenerwowania przyczyniał się niemało brak wszelkich — poza urzędowemi — informacyj. Władze sowieckie z dnia na dzień, jednym ogólnym dekretem zniszczyły całą „burżuazyjną" prasę, włączając do niej także wszystkie socyalistyczne pisma niebolszewickie. Jedynem źródłem informacyjnem stały się pisma oficyalne i półoficyalne, źródłem bardzo skąpem, bo pokrywają grobowem milczeniem wszystko, cokolwiek mogłoby być dla władzy sowieckiej niedogodnem. Zastosowano tę metodę przemilczania zarówno do wypadków wewnętrznych jak do zagranicznych; objęto dekretem wszystkie języki i narodowości. Zamknięty został na wieczne czasy także polski „Dziennik Narodowy" w Piotrogrodzie, ostatni niebolszewicki Mohikanin prasy polskiej na emigracyi, co pozbawiło społeczeństwo polskie nie tylko informacyi o wypadkach w samej Rosyi, ale także — co gorzej — wszelkich wieści z kraju, poza nielicznemi depeszami przepuszczanemi przez filtry rządowych rosyjskich organów i poza informacyami polskiej prasy bolszewickiej, oceniającej wypadki z partyjnego punktu widzenia. Stworzony w Moskwie „Biuletyn Przedstawicielstwa Rady Regencyjnej Król. Polskiego" nie może oczywiście, jako organ mający specyalne przeznaczenia i cele, zastąpić źródła wiadomości o tem, co się dzieje w kraju: szpalty jego zapełniaja przedewszystkiem noty Przedstawicielstwa do rządu rosyjskiego, oraz komunikaty Centralnego Urzędu Reemigracyjnego; na wieści z kraju pozostaje niewiele miejsca, a i wśród tych zamieszczanych wieści znaleźć można naogół tylko mało ważne informacye. Ale o sprawach polskich pomówię przy innej sposobności.

Jak wspomniałem, szeroki ogół mieszkańców Rosyi został pozbawiony wszelkich nieurzędowych wiadomości. A jednak równocześnie działy się doniosłe wypadki zarówno w obu stolicach, jak na prowincyi, jak wreszcie na licznych wojennych frontach czecho-słowacko-koalicyjno-kadeckich.

I w Moskwie i w Piotrogrodzie komisye śledcze do walki z kontrrewolucyą toczyły zacięty, nieubłaganie srogi bój z politycznymi przeciwnikami bolszewizmu. Dzień w dzień odbywały się rewizye i aresztowania, zwłaszcza w obozie socyalnych rewolucyonistów, krótko nazywanych eserami; każdy dzień pomnażał znacznie liczbę wyroków na rozstrzelanie, podpisywanych przez Uryckiego i Josielewicza. Partya eserów topniała; była jakby zwierzyną ściganą na każdym kroku. W szeregach byłych oficerów rozstrzeliwania wyrywały również ogromne szczerby; nierzadko można było spotykać na ulicach całe ich partye, prowadzone pod konwojem do więzień. Oficyalna prasa niezbyt rozpisywała się o akcyi Nadzwyczajnej Komisyi śledczej, za to plotka szerzyła wieści niemal nie zasługujące na wiarę.

Gnębieni więzieniem i kaźnią eserzy zdecydowali się widocznie zastosować metodę walki, używaną z powodzeniem za rządów caryzmu przeciw żandarmeryi i gubernatorom. Równoczesność zamachów w Moskwie i w Petersburgu mogłaby oczywiście być przypadkową, gdyby nie to, że szereg innych szczegółów dowodzi związku między obu zamachami, dowodzi, że oba były ogniwami jednego obmyślanego drobiazgowo planu, który — o ile sądzić można — nie był nawet dziełem samych wyłącznie eserów, lecz współpracą z innymi jeszcze czynnikami.

Zabójstwo Uryckiego zostało dokonane o godz. 11-ej przed południem, w chwili gdy komisarz wchodził do westibulu pałacu przy Placu Zamkowym, gdzie mieściła się jego kancelarya. Młody człowiek w skórzanej kurtce i oficerskiej czapce, oczekujący już od godziny na przybycie komisarza, strzelił do niego z rewolweru i położył go trupem na miejscu, trafiwszy w tył głowy tak, że kula wyszła przez prawe oko. Korzystając z popłochu, jaki się wszczął wśród obecnych w westibulu, sprawca zamachu wybiegł na ulicę, wsiadł na pozostawiony tam rower i zaczął uciekać nadbrzeżnym bulwarem. Straże puściły się w pogoń na samochodzie. Zabójca widząc niemożność ucieczki na ulicy, porzucił rower około domu na przyległej ulicy Milionnej i skrył się wewnątrz gmachu, gdzie mieści się Północne Towarzystwo angielskie. Wbiegłszy tylnemi schodami na piętro i wdarłszy się do lokalu, pochwycił z wieszadeł płaszcz i w tem przebraniu usiłował wydostać się na ulicę frontowemi schodami. Ale poznano go, schwytano i uwięziono. Wedle innej wersyi, rozpuszczanej przez koła oficyalne, płaszcz podały zabójcy osoby, znajdujące się w lokalu Towarzystwa angielskiego. W chwili aresztowania zabójca wystrzelił jeszcze kilkakrotnie z rewolweru i ranił w nogę jednego z żołnierzy czerwonej armii.

Aresztowany podał nazwisko Leonida Kanegissera, oświadczył, że jest żydem, liczy lat 22 i że motywem zabójstwa był odwet za masowe mordy, dokonywane przez bolszewików. Śledztwo ustaliło przynależność Kanegissera do partyi eserów. Ale komisya śledcza, kierowana przez komendanta Petersburga, Szatowa, nie zatrzymała się na tym rezultacie; zaczęła szukać jeszcze innych sprężyn i wspólników. Następnego dnia oddział czerwonej armii przybył do konsulatu angielskiego, aby dokonać tam rewizyi i aby uwięzić paru Anglików, podejrzanych o współudział w zamachu. Z lokalu konsulatu broniono się wystrzałami, zawiązała się walka, podczas której z pośród czerwonej armii jeden żołnierz zginął, a dwaj odnieśli rany, a z pośród personelu konsulatu padł trupem attaché marynarki Cromey. Wszystkich obecnych aresztowano pod pozorem szpiegowania.

Zamachu na Lenina dokonały w Moskwie — jak donoszą komunikaty urzędowe — dwie kobiety po mityngu w fabryce Machelsona, na którym Lenin przemawiał. Jedna z kobiet rozpoczęła rozmowę z wodzem bolszewików, druga strzeliła dwukrotnie z rewolweru. Obie aresztowano i stwierdzono, że należą do partyi eserów. I w tym wypadku bolszewicy ogłosili, że wykryli rzekomo spisek, zorganizowany pod wodzą paru dyplomatów angielskich i francuskich, jak kierownik angielskiej misyi Lockart, francuski konsul jeneralny Grenere i inni, a mający na celu obalenie sowietów z pomocą części wojska, oraz zaprowadzenie w Moskwie dyktatury wojennej. P. Lockart został po sprawdzeniu tożsamości wypuszczony na wolność. Należałoby wobec tego przypuszczać, że sprawa owego spisku inaczej się przedstawia, niż głoszą bolszewicy. W przeciwnym razie władze sowieckie z pewnością nie krępowałyby się nietykalnością dyplomatyczną.

Dzisiaj bolszewicy prowadzą walkę na śmierć i życie i niewątpliwie zdają sobie sprawę z tego jej charakteru. Z szeregów działaczy ubył zabity niedawno Wołodarski, ubył Nachimson, który zginął w bojach z białą gwardyą. Obecnie ubył Uryckij, którego zdolności ceniono w partyi bardzo wysoko. A tych szczerb w naczelnictwie partyjnem nie wyrównuje dopływ nowych sił. Jeszcze parę zamachów a armia bolszewicka może pozostać niemal zupełnie bez wodzów i apostołów nowego społecznego porządku. Więc walka toczy się na śmierć i życie. Tem tłómaczy się także ton prasy bolszewickiej po obu zamachach, tem rezolucye, uchwalane i nadsyłane przez najwierniejszych wyznawców bolszewickiej idei. „Czas i nam zaczynać!" — krzyczy wojujący bolszewizm. — „Czyż proletaryat będzie się bezsilnie przyglądał temu, że mordują jego wodzów?" — Nie — brzmi odpowiedź i w artykułach pism i w przemówieniach i w rezolucyach mityngów i w depeszach od czerwonej armii. „Za śmierć jednego odpowiemy śmiercią tysięcy. Każda kropla krwi Lenina winna być zapłacona setką śmierci burżujów i białogwardzistów... Interesy rewolucyi wymagają fizycznego wytępienia burżuazyjnej klasy. Czas i nam zaczynać!" „Na biały terror odpowiemy czerwonym terrorem!"

W dzień pogrzebu Uryckiego, którego z niezmierną uroczystością pochowano na Polu Marsowem, obok Wołodarskiego i Nachimsona, niewielu „burżujów" odważało się wyjść na ulicę. Przecież na czele olbrzymiego pochodu niesiono sztandary z dewizą „Śmierć burżujom!" Powszechnie też oczekiwano, że niedziela dnia 1 września b. r. może być drugą krwawą niedzielą Petersburską, stokroć krwawszą, straszniejszą niż pierwsza w pamiętnym roku rewolucyi. Ale dzień przeminął spokojnie. Wprawdzie na Newskim Prospekcie dość licznie brzmiały strzały karabinowe przez cały wieczór, ale były to salwy mające tylko rozproszyć tłumy gromadzące się w oczekiwaniu niezwykłych wydarzeń, tłumy, rekrutujące się przeważnie z mętów społecznych, gotowych zawsze wykorzystać nadarzającą się sposobność. O ile też wiadomo, skutkiem tej ulicznej strzelaniny nikt nie poniósł szwanku.

Te strzały nie były więc szkodliwe. Niemniej czerwony terror rozpoczął się i trwa. W pismach — jak dotąd przynajmniej — nie można znaleźć o tem ani wzmianki. Ale śmierć kosi obfite żniwo. Począwszy od dnia zamachu odbywają się bez przerwy rewizye i aresztowania. Wzmocnione posterunki czerwonej armii zatrzymują na ulicach samochody, dorożki, pieszych przechodniów, sprawdzają dokumenty, zatrzymują każdego „podejrzanego". Specyalnie wysyłane patrole wchodzą do wskazanych przez komisyę śledczą domów o każdej godzinie dnia i nocy i wyprowadzają nowych więźniów. To się obserwuje naocznie. A oprócz tego dochodzą wieści o losach uwięzionych. Dzisiaj trudno jeszcze sprawdzić, ile prawdy jest w tych różnych pogłoskach i informacyach. Ale przyjmując je najostrożniej i najbardziej krytycznie do wiadomości nie można wątpić, że w ciągu trzech dni tylko bolszewicy wymordowali z górą 500 ludzi. Liczba ta powiększa się codziennie.

W kołach finansowo-przemysłowych zapanowała formalna panika. Szereg bankierów, fabrykantów, kupców drży przed aresztowaniem, wielu nie nocuje we własnych mieszkaniach, lecz szuka gdzieindziej schronienia przed grożącem niebezpieczeństwem. Gdyby ogłoszono pozwolenie swobodnego wyjazdu z Petersburga, wszystkie dworce byłyby zapewne oblężone, przepłacanoby bilety kolejowe. Jednakże wyjazd z nadnewskiej stolicy jest dzisiaj szczególnie utrudniony, nie łatwo otrzymać prawo kupienia biletu kolejowego, trzeba pierwej załatwić cały szereg żmudnych formalności, przejść przez krzyżowy ogień zapytań: gdzie, po co, dlaczego? Władze bolszewickie wolą trzymać swe ofiary w jednem miejscu, gdzie łatwiej mogą im zadać cios morderczy. Komunikacya z Moskwą jest od paru dni również niezmiernie utrudniona, niemal całkowicie zatamowana. Obie stolice żyją oddzielnem życiem, nie wiedzą prawie nic o sobie poza tem, co ogłaszają oficyalne organy bolszewickiej prasy w oficyalnych telegramach.

Przyjeżdżają w większej liczbie tylko ranni. To żołnierze czerwonej armii, powracający z rozmaitych wewnętrznych frontów. I tam toczy się zacięta walka. Kto wie, czy i tam nie będzie nowych polskich ofiar. Ostatnio oddziały czecho-słowackie, operujące nad Wołgą zdobyły Kazań. Była to jedna z najsilniejszych twierdz bolszewizmu, przytem sam punkt jest niezmiernie ważny, jako węzeł komunikacyjny dwóch wielkich dróg wodnych, Wołgi i Kamy, które zlewają się w jedno łożysko niedaleko od dawnej tatarskiej stolicy. O posiadanie Kazania więc walczy czerwona armia z niezwykłą energią: lotnicy bombardują miasto z aeroplanów, artylerya ostrzeliwa niszczącym ogniem przystań i znajdujące się w niej statki. I z tego oblężonego Kazania nadchodzi wiadomość, która w sercach polskich może obudzić zatrwożenie. W samem mieście i w okolicach znajdowały się dość duże skupienia wygnańców polskich. Czecho-Słowacy, zdobywcy miasta, donieśli władzom sowieckim, że w najbliższej przyszłości zamierzają wysłać z Kazania statkami w górę Wołgi parę tysięcy „bieżeńców" i t. zw. workarzy (spekulantów żywnościowych). Władze sowieckie wydały rozkaz czerwonej armii, by jadących nie przepuszczano pod żadnym warunkiem. Zatrzymanie transportu będzie równoznaczne z ostrzeliwaniem go, a kto wie, czy nie z zatopieniem statków. Jeżeli istotnie znajdować się na nich będą polscy wygnańcy, możemy stać się bezsilnymi widzami katastrofy.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Pełne głębokiej mądrości politycznej, postanowiło biuro korespondencyjne uspokoić ludy Austryi, co do Bułgaryi. Rozesłało komunikat, tłómaczący, iż zawieszenie broni, zawarte między Bułgaryą a ententą, dowodzi, że koalicyi — brak sił na Bałkanie, że pauza dla jej wojsk była bardziej potrzebna, niż dla przeciwników. Głęboki ten wywód był oparty na genialnej interpretacyi depeszy bułgarskiej, iż chodzi o zawieszenie broni. Jak to już wczoraj pisaliśmy, jak to stwierdza obecnie pełny tekst umowy o to zawieszenie broni, polega ono na tem, iż broń zawiesza — Bułgarya, ale tylko sama, oddaje ją wraz z kolejami i okrętami w ręce ententy, otwiera wojskom ententy wolną drogę przez Bułgaryę i dozwala na obsadzenie w niej punktów strategicznych. Tak wygląda ta pauza, której, według biura korespondencyjnego, gwałtownie potrzebuje armia ententy.

Również takssamo potwierdzają się bułgarskie wiadomości nowej wielkości politycznej w Austryi, prof. Straussa, oraz również w Budapeszcie rezydującego dyplomaty bułgarskiego Stojanowica, o rozłamie w Bułgaryi, o wierności dla państw centralnych cara Ferdynanda i t. d. Sobranie otwierzono mową tronową cara Ferdynanda, odczytaną przez Malinowa, z której wynika, że obaj są — w ścisłem porozumieniu. Twierdzono, jakoby za Malinowem stała tylko część sobrania; tymczasem pokazało się, że nawet znaczna część stronników Radosławowa, który prowadził politykę w duchu przymierza z państwami centralnemi, opuściła go i przeszła do przeciwnego obozu.

I w Niemczech błysła myśl utworzenia koalicyjnego gabinetu, lecz zagasła, nim jeszcze rozbłysnąć mogła. Rzekomo nawet Polakom proponowano miejsce w gabinecie, którzy jednak odmówili. Przybędzie jeden więcej argument dla tych, którzy tyle umieją mówić o „dobrodziejstwach" niemieckich i „niewdzięczności polskiej"; Polacy śmieli odmówić takiego zaszczytu!

W dodatkowych traktatach do pokoju brzeskiego zobowiązali się bolszewicy do wypłaty 6-miliardowego odszkodowania, częściowo w złocie. Obecnie już drugi transport złota podobno został oddany do rąk urzędników niemieckich. Za to Niemcy oddają bolszewikom kawałkami zajętą przez nich Białoruś; jak donosi „Koelnische Zeitung", przed nowemi władzami ucieka masowo ludność także rosyjska.

Litewska humoreska.

Wychodzące w Szwajcaryi, przez Litwinów wydawane, pismo: „Pro Lituania" umieściło wstępny artykuł, w ten sposób witający księcia Urachu:

„Krótkie dziennikarskie dodatki wspomniały imię tego, kto w tej tak krytycznej

chwili tron litewski ma posiąść. Nam wypadło tu, gdzieśmy tyle razy bronili sprawy litewskiej, wymienić imię, które ucieleśnia w sobie najlepiej interesy i dążenia Litwy.

Wyraża ono zarazem zamknięcie jednej i rozpoczęcie drugiej epoki. Nie znał on walk i cierpień i słodkich nadziei naszego wyzwolenia. A jednak oddajemy mu kraj w stanie, w który wniósł go nasz gorący patryotyzm. Poznał Litwę dumną i jednolitą w narodowem uczuciu, w nadziei urzeczywistnienia niezależności, którą dla niej polityczni jej kierownicy w ciężkich wysiłkach zdobyli. Jako stróżowi narodowych tradycyi i najpilniejszych interesów kraju, oddajemy mu tron litewski, bogaty w sławę przeszłości i tak piękne widoki na przyszłość.

Zadaniem jego jest teraz oswobodzić kraj od obcych wpływów, zakończyć święte dzieło naszej niezależności, zidentyfikować siebie z interesami kraju. Więcej, niż ktokolwiekbądź, jest on powołanym to zrozumieć i spełnić. Jego stanowisko jako panującego, jego przeszłość, jego uczciwość, jego miłość litewskiego ludu (!), pozwolą mu osiągnąć wspólnie z nami najlepsze nasze nadzieje. Chwila jest krytyczną. Dużo jeszcze walk stoi przed nami, ale i wiara nasza głęboka, że nie spełznie na niczem jego rola. Ażali imię jego nie jest symbolem? Posiada ono cały program w sobie, posiada energię i rozwagę. Jego przodek Mindaugas I. zebrał rzeszą małych księstewek w jedną całość i był przez papieża Innocentego IV-go ochrzczony i uznany za króla. Pierwszy Mindaugas zbudował kraj, drugi go odbuduje. Będąc otoczonym wrogami: Rosyanami, Polakami, Rycerzami Zakonu, potrafił zbudować kraj, który pod jego potomkami rozpościerał się od morza do morza. Mindaugas II., w którego żyłach płynie krew pierwszego (!), jest również otoczony wrogami. Przemówi w nim głos krwi i wytknie właściwą linię polityki. Dobra krew nie kłamie. Bardziej niż każda inna krew litewska władczo przemówi po kilkusetletniem milczeniu. Znajdzie słowa i czyny, które odpowiedzą litewskiej prawdzie. Idąc za przykładem przodków swych, uwierzy głęboko w los kraju. Dużo synów naszej ojczyzny opuściło nas w ciągu dziejów. Wielu Litwinów przeszło do obozów naszych ciemiężców. Jagiellonowie i Romanowowie (!) — przecież to rdzenni Litwini z pochodzenia. Z nimi razem dużo książęcych i szlacheckich rodzin sprawom obcym służyło. Dzisiaj jednak wrees Herzog von Urach, wierny następca tych, którzy naród nasz głośnym i sławnym na ziemi uczynili, dziś wraca napowrót, by miejsce przy ognisku swych przodków zająć. Cienie wielkich naszych królów Giedyminasa, Mindaugasa, Vitautasa, biorą go za rękę i prowadzą w nasze stare bory, gdzie nad brzegami Nemunas jeszcze żyje wspomnienie naszych dawnych bogów. Przynosi on z sobą tutaj tradycye swych przodków, zmysł do porządku i dyscypliny, który przez urodzenie na obczyźnie nabył, a więc skarby, które chronić nas będą od lekkomyślności i innych wpływów słowiańskich. Promienna zorza zachodu zwycięży odblask starego wschodu i wśród jej promieni Litwa los swój znajdzie.

Witaj nam! Zatkniesz dziejów naszych klamrę napowrót, a my wszyscy, ilu nas jest, za twoim przykładem idąc, staniemy do pracy nad przyszłością naszej pięknej Litwy!

KRONIKA.

CZWARTEK 3 Gerarda	Wschód słońca o godz. 5·44 r. Zachód „ „ 5·15 w. Długość dnia godzin 11 m. 33.

Z miasta.

DESZCZ I ZIMNO. Przez cały dzień wczorajszy bez ustanku padał deszcz, chwilami bardzo obfity. Na ulicach niebrukowanych i dawno nie zamiatanych powstało błoto, na plantach w wielu miejscach potworzyły się jeziorka z wodą stojącą. Zimno wzmogło się tak, że mamy już — tak rychło po ciepłej, słonecznej jesieni — aurę wprost listopadową. Znikają momentalnie lżejsze okrycia, a ukazały się paltoty i ciepłe płaszcze. Planty, pełne błota i wybojów, opustoszały zupełnie, na ulicach również zmniejszył się znacznie ruch, nikt bowiem, kogo konieczność nie zmusza, nie opuszcza mieszkania. Deszcze bardzo ujemnie wpłynie na kopanie ziemniaków, dotychczas wykopywane w pogodne dni. Włościanie pod Krakowem poważną część ziemniaków już wykopali, ale pozostało im pracy jeszcze na dwa tygodnie. Dłużej trwające opady pociągnęłyby za sobą dalsze gnicie ziemniaków i powiększyłyby klęskę, spowodowaną ustawicznymi deszczami w sierpniu.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś niezmiernie wesoła komedya Bałuckiego „Dom otwarty“, która w pełni powodzenia zejdzie na czas pewien z repertuaru, ustępując z kolei miejsca dwom świeżo przygotowanym, efektownym sztukom, mianowicie „Głośnej sprawie“, oraz „Pani X.“. Jutro melodyjna „Wieszczka karnawału“; w sobotę popołudniu dla młodzieży szkolnej „Biały kaptur“, a wieczorem „Krakowiacy i górale“ w doskonałej obsadzie i oprawie scenicznej.

ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW. Jak donosiliśmy, dnia 6 b. m. odbędą się w całym kraju wiece urzędników i funkcyonaryuszy państwowych. Na wiecach tych postawione będą następujące żądania: natychmiastowego podwyższenia dodatków drożyźnianych i aktywalnych o 100 procent; posunięcia wszystkich funkcyonaryuszów państwowych o jedną rangę wyżej, wliczenia lat służby podczas wojny podwójnie tak do awansu, jako też do emerytury, oraz bezzwłocznej pomocy rządu w akcyi oddłużenia funkcyonaryuszów państwowych. Urzędnicy państwowi grożą jednodniowym strajkiem demonstracyjnym, gdyby powyższe ich żądania nie zostały uwzględnione.

RĘKLAMACYE WOJSKOWE. „Zeit“ pisze: Jak już wiadomo, zarządziły władze wojskowe zwolnienie ze służby wojskowej takich oficerów, którzy w swoim zawodzie cywilnym są urzędnikami państwowymi, a to ze względu na wielki brak urzędników państwowych. Zwolnienia oficerów młodszych, dla służby frontowej, czy też innej jakiejś służby wojskowej niezbędnych, są naturalnie niemożliwe, podczas gdy ze starszych, do służby mniej już zdolnych oficerów, łatwiej można zrezygnować. Zarząd wojskowy zarządził tedy, że podania oficerów z roczników 1895 do 1869, którzy, będąc urzędnikami państwowymi, proszą o pozostawienie ich w czynnej służbie wojskowej, należy bezwarunkowo odrzucać. Dalej donosi „Zeit“, że aż do poprawienia się stanu liczebnego formacyj, zostaną wszystkie generalne i indywidualne reklamacye szarż i żołnierzy z armii w polu wstrzymane. Dotyczące zarządzenie wchodzi natychmiast w życie. Wyjątek stanowią tylko te kategorye, których zwolnienia naczelna komenda armii już dozwoliła.

CENY CUKRU. Namiestnictwo ustanowiło ceny cukru rafinowanego na okres zimowy. Są one w stosunku do dotychczasowych podwyższone. Magistrat ceny te obwieścił plakatami, rozlepionymi w mieście.

O PRZYDZIAŁ SKÓRY DLA NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. Związek polskiego nauczycielstwa ludowego donosi: Starania o przydział skóry na podeszwy (zelów) i ewentualnych wierzchów dla nauczycielstwa ludowego i członków rodzin, zostały przeprowadzone w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej, a przydział skóry zapewniony. Nauczycielstwo ludowe i tegoż rodziny z rejonu lwowskiej Izby handl. i przem. otrzymało już oficyalny przydział skóry. O dokonanym przydziale Związek bezzwłocznie doniesie nauczycielstwu.

WŁAMANIA. Onegdaj włamano się do mieszkania Jadwigi Skórczewskiej i skradziono różne rzeczy i garderobę, wartości 4000 koron. Organa policyi aresztowały sprawcę w osobie 22-letniego pomocnika woźnego bankowego, Franciszka Piotrowicza. Część rzeczy odebrano. — Przed paru dniami do mieszkania Agaty Fraś w Łagiewnikach włamali się przez okno nieznani sprawcy i skradli garderobę, bieliznę i pościel, wartości 10.000 koron. W poszukiwaniu za rzeczami przybyła Frasiowa do Krakowa i tu na tandecie przyłapała niejaką Annę Hawrylukową, przy której rozpoznała część swoich rzeczy. Hawrylukową i jej męża Marcina aresztowano.

KIESZONKOWCY. Onegdaj na dworcu kolei aresztowano Józefa Kapuścińskiego ze Stanisławowa, który pewnemu talmudyście skradł pugilares ze znaczną kwotą pieniędzy. Poszkodowany schwycił go na gorącym uczynku. Pieniądze odebrano. — Podczas jazdy tramwajem 17-letni Władysław Gorączko wyciągnął z kieszeni Józefowi Spyrce notes z kwotą 200 kor. I temu łup odebrano podczas aresztowania.

KRADZIEŻ W ŁAŹNI. Przed paru dniami niejaki Albr. Keller poszedł do jednej z tutejszych łaźni parowych. Gdy łaźnię opuszczał, zauważył, że wśród zostawionych w garderobie rzeczy brakuje mu kluczy od kasy wertheimowskiej. Powróciwszy do domu, otworzył kasę duplikatami kluczy i stwierdził brak 7000 koron. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano mieszkającego u Kellera Mojżesza Rohera z Oświęcimia.

Z Polski i ze świata.

PO UMORZENIU PROCESU LEGIONISTÓW. Do „Wieku Nowego“ donoszą z Marmarosz Sziget“: Cesarski edykt abolicyjny zakomunikował oskarżonym i świadkom gen. Schilling w sobotę rano. Nakaz ten przyjęty został ze zrozumiałą radością, która malowała się na twarzach oficerów i żołnierzy, wybladłych z powodu tylomiesięcznego więzienia. Świadkowie, trzymani dotąd pod strażą, odzyskali natychmiast wolność. Na podstawie przepustek mogą przebywać na mieście. Ze zmierzchem dopiero wracają wracają do koszar. Oskarżeni mają w dniach najbliższych odzyskać tesame prawa wolnościowe. Zostaną oni zapewne urlopowani, poczem kolejno będą otrzymywać powołania do swych komend uzupełniających. Przystęp do więzienia nie napotyka już na dawne trudności.

OPACTWO NA ŁYSIEJ GÓRZE. „Gazeta Kielecka“ donosi: Cesarz Karol ofiarował 4000 koron na roboty ochronne około krużganków i kaplicy w opactwie po-benedyktyńskiem św. Krzyża na Łysiej Górze. Opactwo to jest jedno z najstarszych placówek chrześcijaństwa w Małopolsce, wzniesione na miejscu otoczonem od wieków baśniami ludowemi; ucierpiało bardzo wskutek działań wojennych w latach 1914 i 1915. Dawne gotyckie krużganki klasztorne są najstarszą częścią istniejących tam jeszcze budowli; powstały one za czasów Jagiełły, który kazał ozdobić je malowidłami, podobnemi, jak w kaplicy zamkowej w Lublinie. Kaplica św. Krzyża jest późniejsza, wczesno-barokowa; ucierpiała na szczęście niewiele i zachowała zarówno piękny nagrobek rodziny Ossolińskich, jak i freski Macieja Reicha z r. 17[illegible].

Zawiadomienia i komunikaty.

WSPÓLNA ADORACYA NAJŚW. SAKRAMENTU, ogłoszona dla wszystkich księży krakowskich, odbędzie się we czwartek dnia 3 b. m., o godz. 6—7 wieczorem, w kościele św. Floryana na Kleparzu w Krakowie.

W SZKOLE SZTUK PIĘKNYCH dla kobiet M. Niedzielskiej, Szpitalna 7, wpisy rozpoczną się 7 b. m., codziennie od godz. 11—12. Praca rozpoczyna się 14 października. Naukę i kierownictwo artystyczne obejmie w tym roku znakomity artysta-malarz, prof. Ignacy Pieńkowski.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie towarzyskie odbędzie się w piątek 4 b. m. o godz. 6 wieczorem, w sali posiedzeń Muzeum techniczno-przemysłowego. Mówić będzie ks. Dr Tadeusz Kruszyński na temat: „Motywy na jedwabnych pasach polskich“.

WYSTAWA ZBIOROWA OBRAZÓW Ignacego Pinkasa, urządzona przy. ul. Szewskiej 21, II p., została przedłużoną do niedzieli 6 b. m. włącznie. Wystawa obejmuje portrety, pejzaże, kwiaty i wnętrza, a przez dobór powyższych prac ilustruje twórczość Pinkasa z ostatniej doby. Interesujący ten zbiór oglądać można w godzinach: 11—1 i 3—4 popołudniu. Wstęp wolny.

ŁAŹNIA LUDOWA, przy ul. Karmelickiej l. 49, otwartą będzie we czwartek popołudniu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 3 października: „Dla szczęścia“ St. Przybyszewskiego.

Piątek 4 października: „Zaczarowane koło“ L. Rydla.

Sobota 5 października: „Dla szczęścia“ St. Przybyszewskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 3 października: „Dom otwarty“.

Piątek 4 paźdz. „Wieszczka karnawału“.

Sobota 5 paźdz.: popoł. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. „Biały kaptur“; wieczorem „Krakowiacy i górale“.

Występy Niny Dolli na prowincyi.

W Sanoku 3 października.
W Samborze 4 października.
W Drohobyczu 5 października.
W Przeworsku 7 października.

Dyskusya pokojowa w Izbie posłów.

Wiedeń. B. kor. Izba posłów rozpoczęła dziś dyskusye nad oświadczeniem rządowem i pierwsze czytanie wniosków, dotyczących pokoju.

Odczytano następujące wnioski:

WNIOSEK POLAKÓW.

Pos. Daszyńskiego, Głąbińskiego, Tertila i tow.

I.) Izba posłów zechce uchwalić: Uznajemy **prawo każdego narodu samostanowienia o swojej formie państwowej** i dążymy do pokoju światowego na podstawie **porozumienia** wszystkich narodów, aby urzeczywistnić i zapewnić każdemu narodowi pełną państwową **niezawisłość**, zarzucamy stanowczą wszelką **tajną** dyplomacyę, która pragnie o losach narodów **bez ich wiedzy** i zezwolenia rozstrzygać.

Zwalczamy militaryzm i imperyalizm każdego narodu i wyrażamy przekonanie, że wojna światowa zakończyć się ma **stworzeniem związku wolnych narodów** i utworzeniem międzynarodowego trybunału rozjemczego. Te podstawy pokoju ludów mogą być stworzone jedynie **na międzynarodowym kongresie pokojowym**, przy stanowczem współdziałaniu przedstawicieli wszystkich narodów. Pokój może być tylko wtenczas trwałym, jeżeli odpowie przykazaniom historycznej sprawiedliwości, to znaczy, jeżeli przywróconą będzie w pełnej mierze **niezawisłość wszystkich obecnie ujarzmionych narodów.**

II. **Kierując się temi zasadami oświadczamy,** jako przedstawiciele narodu polskiego w Austryi:

1) **Uważamy podział Polski jako akt gwałtu, dokonany na narodzie polskim. Domagamy się przywrócenia niezawisłego z wszystkich polskich części złożonego państwa polskiego, a więc z właściwem wybrzeżem, jakoteż z obszarów zamieszkałych przeważnie przez ludność polską, zwłaszcza Śląska.**

2) Zastrzegamy się przeciw temu, aby kwestya polska uważana była i traktowana jako wewnętrzno-polityczna sprawa któregokolwiek z mocarstw, które dokonały podziału Polski. **Odrzucamy wszelkie jednostronne rozwiązanie kwestyi polskiej.** Domagamy się udziału przedstawicieli narodu polskiego w kongresie pokojowym świata, który ma sprawę Polski rozwiązać.

3) Dążąc do naszej wolności, dalecy od zamiaru panowania nad innym narodem, **popieramy dążenia każdego narodu**, zmierzające do osiągnięcia jego pełnej niezawisłości.

Wniosek pos. Głąbińskiego, Koroszca i tow., domagający się wyczerpującego zgodnego z prawdą przedstawienia kwestyi pokojowej, zwłaszcza w kierunku stanowiska rządu co do prawa narodów stanowienia o sobie.

WNIOSEK SOCYALISTÓW.

Wniosek soc. demokratów, wzywający rząd, aby rządom państw uczestniczących w wojnie **zaproponował rokowania w sprawie pokoju** na następującej podstawie:

Utworzenie związku narodów, unikanie wszelkiej wojny gospodarczej, bez aneksyi, przywrócenie Serbii, Czarnogóry i Belgii, bez kontrybucyi, nowe uregulowanie kwestyi wschodu na podstawie prawa narodów stanowienia o sobie, **zmiana traktatu pokojowego** w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie, zawartego w duchu ogólnego kongresu [illegible] uregulowanie państwowej [illegible] polskiego przez konstytuantę, [illegible] być powołaną do Warszawy, oświadczenie przez Austro-Węgry gotowości **rokowania z Włochami** o rozwiązania spornych kwestyi terytoryalnych na południu na zasadzie prawa stanowienia o sobie narodu włoskiego i południowo-słowiańskiego, oświadczenie gotowości przez austro-węgierski rząd nowego ukształtowania stosunków narodów do państwa na podstawie **wolności i samorządu wszystkich narodów,** w tym celu należy ustawodawczym ciałom przedewszystkiem zaproponować ukonstytuowania się specyalnej reprezentacyi narodowej.

INNE WNIOSKI.

Wniosek pos. Koroseca, Staneka i tow., zwracający się przeciw wystąpieniu hr. Tiszy w kwestyi południowo-słowiańskiej, jak najstanowczej i zapytujący, czy hr. Tisza podjął swoją podróż jako homo regius, a co najmniej za wiedzą rządu austryackiego i zapytujący, jaki jest program rządu w sprawie Bośnie i Hercegowiny.

Wniosek pos. Petruszewicza, Wassylki i tow., proponujący w kwestyi ostatniej noty pokojowej Buriana, aby w przyszłości wszystkie kroki zamierzone przez ministerstwo spraw zagranicznych podejmowane były dopiero po wysłuchaniu opinii Rady państwa, względnie delegacyi.

Wniosek pos. Petruszewicza i tow. domagający się położenia kresu akcyi prowadzonej przez ministerstwo spraw zagranicznych, dotyczącej **wydania całej Galicyi królestwu polskiemu.**

Wniosek Ofnera, domagający się, aby minister spraw zagr. powołał najszybciej przedstawicieli Izb austryackiej i węgierskiej celem zastanowienia się nad warunkami pokojowymi, a zwłaszcza celem szczegółowego **przedyskutowania 14 punktów Wilsona, czy one możliwe są do przyjęcia.**

PRZECIW CENZURZE.

Przed przejściem do porządku dziennego pos. Seitz zaprotestował w ostrych słowach przeciw skreśleniu przez cenzurę części wniosku soc. demokratycznego w sprawie pokoju, domaga się natychmiastowego wydrukowania tych wniosków i zniesienia zakazu cenzury.

Wniosek Seitza przyjęto.

Deklaracya Czechów.

Przystąpiono do dyskusyi, jako pierwszy mowca przemawiał pos. Stanek, z początku po czesku, poczem po niemiecku oświadczył, że wojna światowa, w której po jednej stronie walczą wieki średnie, po drugiej zaś stronie demokracya, popchnęła do zguby tych, którzy na to zasłużyli. Czesi tak długo ujarzmiani przez Austryę, **ani jednej kropli krwi dobrowolnie nie przelali za mocarstwa centralne.** Natomiast czesko-słowackie legiony walczyły za ideały ludzkości i ich wyłączną zasługą jest, że **Francya nie została jeszcze bardziej przez Niemców zrabowaną i że Paryż i Calais nie wpadły w ich ręce, jako łup.**

Pos. Teufel: To jest mowa posła. Taka mowa jest największem łajdactwem (Burzliwe okrzyki na ławach czeskich).

Pos. Soukup chwyta tekę leżącą na ławie ministrów i rzuca na pos. Teufla. Pos. Lysy rzuca w stronę pos. Teufla metalową osadę kałamarza. Długotrwała wrzawa. Prezydent Izby wyraża ubolewanie z powodu zajścia. Hałas nie ustaje. Słychać wykrzyki.

Pos. Stanek oświadcza, że nikt już nie zdoła powstrzymać zwycięskiego pokoju wolnego ducha demokratycznego. Niemcy i Madziarzy obłudnymi frazesami wołają za pokojem. Skoro jednakże jeden z ich sprzymierzeńców ośmielił się wyciągnąć rękę do pokoju, zaraz **chwytają go pod gardło.** Dziś zapraszają oni nas podstępnie, abyśmy im dopomogli wstrzymać rozlew krwi. Ich celem ostatecznym jest jednak zawsze hegemonia niemiecko-madziarska i **pogwałcenie nieniemieckich narodów i niemadziarskich.** Do tego muszą sobie gdzieindziej szukać sprzymierzeńców a nie wśród narodów austryackich. Mowca ostro występuje przeciw sankcyonowaniu nowej węgierskiej ustawy wyborczej, zmierzającej do całkowitego zniszczenia bytu narodowego i politycznego niewęgierskich narodów na Węgrzech. Ustawa ta jest śpiewem łabędzim państwa węgierskiego. Energię naszego narodu pragniemy skonsolidować w własnej politycznej organizacyi. **Pragniemy frontu trzech państw słowiańskich od Gdańska przez Pragę do Adryatyku.** Z góry zastrzegamy się przeciwko częściowemu rozwiązaniu kwestyi czesko-słowackiej, któreby ograniczyło się do narodu czesko-słowackiego tylko w Cislitawii, albo też tylko do obszaru węgierskiego. **Państwo czesko-słowackie, obejmujące w swych granicach geograficznych węgierski kraj Słowaków jest naszym minimalnym programem.** Co dotyczy planu przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Węgier, to za to odpowiedzialni nie są mocarze węgierscy, lecz rząd austryacki. Podkreślamy naszą pełną solidarność z braćmi południowo słowiańskimi. Mowca kończy oświadczeniem o solidarności Słowian południowych, Polaków i Czechów, jedyną drogą do pokoju jest przyjęcie punktów Wilsona.

Prezes Izby przywołuje pos. Staneka do porządku.

OŚWIADCZENIA NIEMIECKIE.

Pos. Waldner oświadcza, że mowa posła Staneka jest bezwstydną zdradą państwa. Niemcy wytrwają całą siłą w walce podjętej ku obronie z świadomością słuszności swej sprawy, złączeni nierozerwalnie zes przymierzeńcami, wytrwają oni w walce, w woli do pokoju i przy zawieraniu pokoju. W kwestyi południowo-słowiańskiej Niemcy zgadzają się na rozwiązanie chorwackie, domagają się jednakże zapewnienia interesów austryackich. **W kwestyi polskiej pochwalają Niemcy rozwiązanie na podstawie świadomej decyzyi narodu polskiego.** Niemcy są gotowi zgodzić się na autonomię narodową, która umożliwi wszystkim narodom rozwój narodowy, jednakże ich **własny stan posiadania** narodowego, **zwłaszcza tam,** gdzie są w mniejszości, musi być zapewniony. Siły żywotne państwa jako całości, oraz przestrzeganie wspólnych interesów, musi pozostać nienaruszone.

DEKLARACYA POŁ. SŁOWIAN.

Pos. Koroszec omawia kwestye żywnościowe i trudności, które rozluźniają węzły porządku społecznego. Co do noty pokojowej Buriana oświadcza mowca, że przebija z niej pragnienie pokoju, że jednakże trudno dopatrzeć się w niej szczerej woli pokoju, gdyż tylko ten pragnie szczerze pokoju, kto przyzna ludom w Austro-Węgrzech swobodne prawo stanowienia o sobie.

Prezydent ministrów jeszcze mniej wyraził prawdziwej woli pokoju. **Bar. Hussarek przychodzi za późno z narodową autonomią. Przed wojną południowi Słowianie byliby mu wdzięczni. Dziś, w piątym roku wojny mówią oni: nigdy! Niema już żadnych sztuk na świecie, któreby mogły rozdzielić Chorwatów, Serbów i Słoweńców.**

Wreszcie protestował mowca przeciw wystąpieniu hr. Tiszy w kwestyi południowo-słowiańskiej i przeciw jego zachowaniu się wobec przedstawicieli południowych Słowian w Sarajewie.

OŚWIADCZENIE CHRZ. SPOŁECZNYCH.

Pos. ks. Huser oświadczył: Zapewne skutkiem wydarzeń w Bułgaryi położenie nasze nie ukształtowało się pocieszająco. Nie jesteśmy jednak pobici. Jeżeli się zważy, co Austrya, zwłaszcza pod względem wojskowym zdziałała w tej wojnie, można spokojnie patrzeć w przyszłość. Mowca wita krok ministra spraw zagranicznych podjęty w kwestyi pokojowej. Porozumienie się narodów zostało przez ostatnią propozycyę ministra spraw zagranicz. zainicyonowane. Mowca nie wątpi, że minister ponowi swe kroki i że będzie możliwem w związku z wiernym sprzymierzeńcem, Niemcami, wyjaśnić cele pokojowe monarchii, skonkretyzować je i sprowadzić wyjaśnienie między nami a nieprzyjaciółmi. Chrześcijańsko-społeczni posłowie witają z sympatyą drogę zainicyowaną w sprawie Słowian południowych. Naród niemiecki — kończy mowca — wypełnia swój obowiązek wobec ojczyzny w pełni, okazał tyle siły moralnej, że jest uprawnioną nadzieja, że cokolwiek nastąpi, nie można się obawiać o przyszłość narodu niemieckiego.

Deklaracya Koła polskiego.

Pos. Dr Tertil oświadcza, że auspicya, pod któremi przyszło do zwołania parlamentu są różne od tych, jakimi sesya rozpoczyna obrady. Z razu chodziło o to, aby poprzeć notę pokojową monarchii, dziś stoimy wszyscy pd wrażeniem wydarzeń, których doniosłość przerasta notę pokojową. Także Polacy są wyznawcami idei pokojowej. Ponieważ swoje najpiękniejsze nadzieje łączą z wynikiem wojny, jest dla nich pożądaną wszelka manifestacya pokojowa. Jeżeli mieliby podnieść jakie wątpliwości, to chyba w tym kierunku, że **nota pokojowa hr. Buriana nie zajęła się kwestyą polską,** jak to uczynił prezydent ministrów. Nota pokojowa jest jednakże już przedawnioną.

Stoimy właściwie przed całkiem nowem położeniem. Nie wdając się w omawianie strategicznych następstw wydarzeń bułgarskich musimy przecież powiedzieć, że nie możemy być zadowoleni z tego co prezydent ministrów quasi dla naszego uspokojenia powiedział tu, mianowicie, że potrzebne zarządzenia wojskowe wydane. Przez dłuższy czas słyszano same uspakajające wiadomości, słyszeliśmy, że oświadczenia i kroki Malinowa nie zgadzają się z wolą narodu i króla. W międzyczasie dowiedzieliśmy się z mowy tronowej bułgarskiej, że rzecz miała się wprost przeciwnie.

System łudzenia powinien ustąpić miejsca systemowi prawdy i szczerego wyjaśnienia. W wydarzeniach widzimy także stronę jasną, mianowicie tę, że bramę powszechnemu pokojowi otwiera wola ludu i że w czasie, kiedy na całym świecie demokracya bierze górę i wszelka siła musi zrozumieć, że może się opierać tylko na ludzie, że jeżeli coś ma być silnem i trwałem, musi się opierać o wolę ludu. W takim czasie my Polacy wśród zmienionych warunków przychodzimy do głosu, który streszcza się we wspólnym wniesionym dziś wniosku Daszyńskiego, Głąbińskiego, mowcy i tow. Omawiając mowę prezydenta ministrów zastrzega sobie mowca omówienie reszty punktów tej mowy i uznaje, że premier wczoraj wybitniej, niż hr. Burian, przyznał narodowi polskiemu prawo stanowienia o swojej przyszłości. Polacy domagają się jednak powołania nietylko przedstawicieli Królestwa, ale i udziału przedstawicieli wszystkich Polaków przy załatwieniu tej sprawy. Tylko w ten sposób i w tej formie można dojść do zadowalającego załatwienia naszej sprawy, która, według mowy prezydenta ministrów, jest także sprawą polityki austryackiej. Mowca nie chce zaprzeczać, że, jak powiedział prezydent ministrów, w Polsce istnieją prądy, które pragną zrealizowania myśli niepodległości w formie ściślejszego przyłączenia się do monarchii. Te prądy opierają się na całej przeszłości, nie tylko na dawniejszych stosunkach między Austryą a ówczesną wolną Polską, nie tylko na przeszłości Koła Polskiego, w tym parlamencie, nie tylko na wypadkach rządu zmarłego cesarza, zasadzają się one także na wspólnych walkach legionów. Nie można jednak przeoczyć, że tutaj wycierpieliśmy wiele. Mowca wskazuje w tym względzie na ofiary, poniesione w głębi kraju, na ograniczenia i utrudnienia, a w końcu na zniszczenie idei polskiej siły zbrojnej, na traktat brzeski, na zamierzony wówczas, ale nie uskuteczniony podział Galicyi, a w końcu na proces legionistów w Marmarosz Sziget. Sprawa ta, dzięki Bogu, jest załatwiona. Mowca na innem miejscu w odpowiedniej formie podziękował za ten akt, ale wolałby, gdyby ten proces wogóle nie był się odbył. Polacy winni są temu państwu, jego ludom, całemu światu, opinii publicznej kraju i swojej własnej zaszczytnej przeszłości, jakoteż zasłużonej przyszłości, do której dążymy, by tutaj całkiem niedwuznacznie, w wielkiej chwili dziejowej, powiedzieć, jakie reguły ustanawiają dla sprawy pokojowej i jakiego załatwienia sprawy polskiej pragną. W tym względzie mowca wskazuje na wniosek i odczytuje wszystkie jego punkty.

Poseł Tuzar oświadcza: Czesi są w tem interesowani, by z narodem niemieckim, który zawsze pozostanie wielkim narodem, żyć w dobrem porozumieniu. Mowca podkreśla międzynarodowy charakter kwestyi czeskiej.

PREMIER PRZECIW CZECHOM.

Prem. Hussarek odpiera wywody Stanka. Jego zapatrywania, zdaniem premiera, nie są poglądem narodu czeskiego. Walki o ideały narodowe nie powinny prowadzić do wysławiania zdrady stanu i zwalczania tych państw, których wojska walczą po naszej stronie. Premier odpiera oświadczenia Stanka z oburzeniem i powiada, że broni godności Austryi przeciw takim wybuchom szowinizmu, który nie zna granic i stracił zrozumienie rzeczywistości, który rzuca cień na błyszczącą tarczę naszej państwowej czci, na naszą niewzruszoną wierność, dotrzymywaną okrytemu sławą sprzymierzeńcowi.

KONIEC POSIEDZENIA.

Ochrześcijańsko-społeczny poseł Mataja oświadcza, że nie można już teraz przy łączeniu narodów w twory państwowe posługiwać się metodą narzucania z góry, trzeba się zdecydować na uznanie samodzielności i prawa narodów stanowienia o sobie, a to nie pod naciskiem zewnętrznym, lecz wskutek uznania wewnętrznej konieczności nowego systemu.

Pos. Głąbiński i tow. postawili wniosek w sprawie akcyi pokójowej. Wniosek ten domaga się, by przyjąć do wiadomości konieczność zwołania międzynarodowego kongresu pokojowego celem rozwiązania kwestyi polskiej razem z innemi sprawami międzynarodowemi. Polacy domagają się, by wniosek ten przydzielić do specyalnej komisyi dla złożenia sprawozdania.

Wniosek ten, jakoteż wniosek Neumanna w sprawie pokojowej włączono w obrady nad wnioskami stojącymi na porządku dziennym.

Premier podaje do wiadomości, że konfiskata części wniosku socyalno-demokratycznego została zniesiona.

Następne posiedzenie jutro.

SZCZEGÓŁY PRZEBIEGU OBRAD.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiejsze posiedzenie Izby było bardzo burzliwe. Mowę pos. Staneka uznali Niemcy jako gloryfikacyę programu czesko-słowackiego i przyjęli ją z wielkiem oburzeniem. Po niej niemieccy radykali wystąpili z wnioskiem, aby wszyscy posłowie niemieccy opuścili Izbę i ukonstytuowali się w odrębne zebranie narodowe. Myśl ta postawiona została następnie na konferencyi prezesów klubów niemieckich, nie ma jednak widoków urzeczywistnienia wobec oporu socyalistów niemieckich. Także chrześc. społeczni są za dalszem szukaniem dróg porozumienia z Czechami. Pewną sensacyą była dzisiejsza mowa pos. Mataji, który apelował pod adresem partyj konserwatywnych, aby zawróciły z obecnej drogi, mimo konieczności poniesienia ofiar, skoro dzisiejsza kontrukcya monarchii nie jest zgodna z duchem czasu.

Pos. Koroszec odpowiedział rządowi ostro, że propozycye premiera przyszły za późno. Poł. Słowianie spodziewają się albo pełnej wolności, albo zagłady. Omówił także obszernie podróż hr. Tiszy do Sarajewa. Szczegóły tej podróży, wedle tego przedstawienia, podaje dzisiejsza „Arb. Ztg". Mianowicie hr. Tisza reprezentantów Serbów przyjął stojąc przy biurku. Nie przywitał się z nimi wcale, ale zaraz zaczął mówić o memoryale, poprzedniego dnia mu doręczonym. Oświadczył, iż myślał, że ma do czynienia z poważnymi ludźmi, tymczasem pokazuje się, iż memoryał jest wprost nieprzyzwoity. „Samostanowienie narodów nazwał czczym frazesem. O zwołaniu sejmu bośniackiego nie ma mowy, bo już dość nieprzyjemności i wstydu przysporzył rządowi parlament austryacki. Pos. Koroszeta nazwał Tisza agentem koalicyi. Mówiąc o Serbii oświadczył, że będzie ona tak mała, iż w razie gdyby zechciała znowu się burzyć, to Bułgarya ją zgniecie i zje na śniadanie. Zakończył oświadczeniem, że może zginiemy, ale jak długo tak nie jest, mamy dość siły, aby zgnieść takie dążenia. Wskazał na memoryał i dodał: to głupstwo. Na to przedstawiciele Serbów nie żegnając się, wyszli. Hr. Tisza zawołał za nimi: To najlepsze, co możecie uczynić.

Pos. Koroszec zakończył, że jeśli Słoweńcy idą z Polakami i Czechami, to jest to droga, która prowadzi do wolności. Mowcy zgotowano długą i burzliwą owacyę, jakiej Izba dawno nie widziała.

Separatyzm konserwatystów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Grupa konserwatywna Koła polskiego przesyła następujący komunikat: Koło polskie wybrało dnia 1 b. m. komisyę, złożoną z 6 członków, jako zastępców trzech frakcyj Koła polskiego, pod przewodnictwem prezesa Dra Tertila. Komisya otrzymała pełnomocnictwo stanowczego załatwienia tekstu deklaracyi na podstawie wniosków, wniesionych i przedyskutowanych na pełnem zebraniu Koła polskiego. Do Koła miała komisya odnieść się jedynie w tym wypadku, gdyby sama nie mogła powziąć uchwały. Trzymając się tej dyrektywy, przedstawili konserwatyści ponownie wniosek posła Hallera, zgłoszonego wczoraj na Kole. Wniosek ten nie uzyskał większości. Wówczas obaj przedstawiciele grupy grupy konserwatywnej zażądali, aby z posiedzenia komisyi spisano i ogłoszono protokół, obejmujący także tekst wniosku posła Hallera. Żądaniu temu postanowiła komisya uczynić zadość. Następnie zaś komisya większością głosów powzięła uchwałę, ustalającą tekst deklaracyi. Tak więc w myśl uchwały pełnego Koła polskiego sprawa była definitywnie załatwiona. Tymczasem rano dnia 2 b. m. prezes Koła polskiego Dr Tertil wraz z kilku posłami odbył naradę z posłami stronnictwa socyalno-demokratycznego i narodowo-demokratycznego bez wiedzy i udziału zastępców grupy konserwatywnej i przyjął zmianę w uchwalonym wczoraj przez komisyę tekście. Grupa konserwatywna, dowiedziawszy się o tem nowem załatwieniu, udała się do prezesa i zaprotestowała. Skutkiem tego prezes zwołał ponownie komisyę, wybraną wczoraj, dla ustalenia tekstu i przełożył zmianę, której dokonano na wymienionej powyżej naradzie porannej z socyalistami i narodowymi demokratami. Zastępcy grupy konserwatywnej zastrzegli się stanowczo zarówno przeciw formalnemu wznowieniu sprawy ostatecznie i stanowczo załatwionej wczoraj. Stwierdzić należy, że grupa konserwatywna uchwaliła, na podstawie sprawozdania swoich zastępców, wydelegowanych do komisyi, podpisać tekst deklaracyi, uchwalonej dnia 1 października przez komisyę, zmiany jednakże, w uchwale dokonane nazajutrz, uniemożliwiły jej podpisanie.

NIESNASKI.

Wiedeń. (Telefonem). Wobec tego, że w uchwalonym przez komisyę Koła wniosku, jaki miał być przedłożony w Izbie poczyniono zdradziły zmiany w myśl propozycyi nar. demokratów i socyalistów konserwatyści postanowili wniosku tego nie podpisać. Uzasadniają oni swe stanowisko tem, że wniosek postawiony w Izbie oddaje rozstrzygnięcie sprawy polskiej kongresowi pokojowemu. Polacy opierają swe pretensye na nieprzedawnionych prawach historycznych. Żaden Polak nie uznał postanowień kongresu wiedeńskiego i wobec tego trudno dzisiaj godzić się na oddawanie jakiemukolwiek kongresowi prawa stanowienia o losie Polski. Również określenie obszarów Polski w rezolucyi jest niejasne i dozwala na różne tłomaczenia. Po mowie pos. Tertila narodowi demokraci podnieśli zarzut, iż poczynił on w niej zastrzeżenia, które niweluja postawiony wniosek. Wobec tego postanowili wnieść swój wniosek w Izbie oddzielnie, co też przy końcu posiedzenia zrobili.

Rozstrzygająca chwila.

Wiedeń. (Telefonem). Parlament pozostaje dzisiaj pod wrażeniem obrad w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie odbywa się Rada ministrów i obrad Rady koronnej. Obie narady dotyczą najżywotniejszych spraw państwa.

Dzisiaj także nadeszła odpowiedź Anglii na notę hr. Buriana. Utrzymana ona jest w tonie bardzo uprzejmym i poleca ponowne rozważenie punktów Wilsona.

Jak słychać Rada koronna powźmie uchwałę w sprawie nowego kroku pokojowego ze strony monarchii i w sprawie ukształtowania wewnętrznych stosunków. W łączności z tem pojawiły się pogłoski o zachwianiu się gabinetu, a jako kandydata na premiera wymieniają prof. Lamascha, wybitnego pacyfistę.

W południe nadeszła z Hagi wiadomość, że królowa Wilehlmina ma w najbliższych dniach uczynić bardzo doniosly krok w sprawie pokoju.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 3 października.

Urzędowo donoszą dnia 2 października:

Na froncie włoskim umiarkowane walki artyleryi i patroli.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 3 października.

Urzędowo donoszą dnia 2 października:

Zachodnia widownia wojny.

We Flandryi po obu stronach Cambrai i w Szampanii odparliśmy gwałtowne ataki nieprzyjaciela. Na spokojnych odcinkach frontu koło Saint Quentin, na północny zachód od Reims i na zachód od Argonów cofnęliśmy części linii wystające ku przodowi, do pozycyi, położonej w tyle.

Grupa ks. Rupprechta. Na północ od Staaden wzięliśmy przy odparciu nieprzyjacielskich ataków około 100 jeńców. Po obu stronach drogi prowadzącej z Ypern do Roeselare nieprzyjaciel kilkakrotnie daremnie atakował. Usadowił się on w Ledeghem. W przeciwataku zajęliśmy napowrót część wschodnią tej miejscowości. Na północ od Menin odznaczył się szczególnie saski rezerwowy pułk grenadyerów Nr 100 pod wodzą pułkownika Aigneńego. Także i pułk piechoty Nr 132 pod wodzą majora Panse wyszczególnił się tu w walkach ostatnich dni. Częściowe ataki nieprzyjaciela na południe od La Bassee odparto. Piąty dzień bitwy koło Cambrai zakończył się znów zupełnem niepowodzeniem nieprzyjaciela. Na północ od Sancourt śląskie i kurheskie pułki odparły siedmiokrotny szturm nieprzyjaciela. Dalej na południe wtargnął nieprzyjaciel przejściowo poza Abancourt—Bantigny i na południe od Blecourt w kierunku Couvillers. Nasz przeciwatak, w czasie którego pułk Nr 55 ponownie szczególnie się odznaczył, odrzucił nieprzyjaciela z powrotem poza Abancourt i Bantigny i oswobodził dzielnych obrońców Blecourt, którzy byli otoczeni przez nieprzyjaciela. Koło Cambrai i na południe stamtąd pułki wypróbowanej trzeciej dywizyi piechoty marynarki, jakoteż szlezwicko-holsztyńskie, brandenburskie i bawarskie udaremniły uderzenie nieprzyjaciela. Rumly pozostało w rękach nieprzyjaciela.

Grupa gen. Boehna. Między Le Catelet a Oise przebiegał nasz front od przedostatniej nocy na wschód od Saint Quentin do Berthenicourt nad Oise. W ciągu dnia rozwinęły się gwałtowne ataki nieprzyjacielskie przeciw odcinkom Estrees—Joncourt—Lestin. Po obu stronach Sequehard wtargnął nieprzyjaciel. Przeciwataki wschodniopruskich i poznańskich batalionów pod osobistem dowództwem komendanta dywizyi generała Chevallerie wyrzuciły go z powrotem. Nieprzyjaciel obsadził Saint Quentin, w którem wczoraj stały jeszcze tylko oddziały wywiadowcze.

Grupa niemieckiego następcy trona. Walki straży przednich między Aillette a Aisne. Na północny zachód od Reims cofnęliśmy nasze wojska od rzeki Vesle na stanowiska położone w tyle. Nieprzyjaciel postępował za nami słabymi oddziałami i stał wieczorem na linii Ventelay—Villers—Franqueux.

W Szampanii podjęli Francuzi ponownie swe jednolite ataki. Zwracały się one przed południem przeciw frontowi Saint Marie a Py aż do Monthois, zaś w ciągu dnia przeciw naszym liniom między Somme Py a Aure. Ataki ich nie udały się. Miejscowe punkty wdarcia zostały po największej części przeciwatakiem znów oczyszczone. Obok dywizyj pruskich i bawarskich, stojących na froncie od początku bitwy, odznaczył się wczoraj pułk piechoty Nr 406. Stanowisko nowe, zajęte przez nas przedostatniej nocy po obu stronach Aisne, przebiega od Monthois przez Challerange koło lasu Antry na północ od Binarville, oraz wpoprzek przez las Argoński do Apremont. Wojska stojące na przedzie odparły przed tym frontem kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie.

Grupa gen. Gallwitza. W czasie miejscowych przedsięwzięć atakowych odrzuciliśmy Amerykanów z lasu Argońskiego i z linii sąsiadujących.

Zestrzeliliśmy wczoraj 27 nieprzyjacielskich samolotów i trzy balony na uwięzi. Kapitan von Schleich zwyciężył w walce napowietrznej po raz 36, wicefeldwebel Mai po raz 30.

Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo, wieczór. Silne walki częściowe we Flandryi i w Szampanii. Przed Cambrai dzień spokojny.

POŁOŻENIE WOJENNE.

Dzisiejszy komunikat przyniósł wiadomość, której oczekiwać należało lada chwila, mianowicie zajęcie przez koalicyę St. Quentin. Miasto to przez czas obecnej wojny przeszło tragiczne chwile. W ręce angielskie dostały się prawdopodobnie tylko same gruzy. Z chwilą upadku tego silnie obwarowanego punktu, linia Zygfryda zaczyna tracić swe znaczenie. Środek jej został załamany. Cały sławny obronny system kanałowy, na którym już raz zatrzymały się wojsk koalicyi, znajduje się obecnie bądź w rękach wojsk angielskich, bądź też pod ogniem ich dział. Linia Zygfryda od Cambrai po La Fere przestała właściwie istnieć. Wojska koalicyi przekroczyły ją miejscami aż do 15 klm. głębokości. Upadek St. Quentin pociągnąć może za sobą dla Niemców dalsze przykre konsekwencye. Odsłania on mianowicie przejście między Oisą a Sommą usilnie dotychczas bronione, na tyły całej linii obronnej kanałowej, a zarazem zmusza Niemców do powolnego odchylania frontu ku wschodowi w kierunku La Fere, co w następstwie zagraża poważnie pozycyi strategicznej Laon.

Na froncie flandryjskim atak belgijsko-angielski zaczyna zyskiwać na terenie w kierunku północno-wschodnim od Ypres ku Roulers i w kierunku wschodnim ku Courtrai. Oba te kolejowe punkty węzłowe posiadają doniosłe znaczenie strategiczne. Cofająca się linia niemiecka zbliża się coraz bardziej ku przedpolu twierdzy Lille, od którego jest jeszcze odległa tylko 5 klm. Front bojowy od Lillę jest oddalony około 15 klm.

Na odcinku między Aillette a Reims Niemcy powoli cofają swe linie obronne, jakby w ten sposób chcieli uniknąć ataków.

W Szampanii i Argonach linia bojowa powyginała się fantastycznie w wielkie zęby. W ten sposób powstały odcinki wzajemnie się flankujące. Odchylenie frontu niemieckiego w najgłębszych punktach doszło tutaj 16 klm.

Walki w Palestynie.

Konstantynopol. B. kor. Komunikat z dn. 30 września: Front palestyński: W obszarze wybrzeża Anglicy nie posunęli się poza linię jeziora Tyruszale.

Na północny zachód od drogi jezioro Tiberia—Damaszek atak nieprzyjacielskiej konnicy został krwawo odparty. Od strony Deratu nie nastąpiły nowe ataki przeciwnika.

Z innych frontów nic nowego.

Bułgarya zgodnie pragnie pokoju.

Sofia. B. kor. Bulg. agencya: „Wczorajsze posiedzenie sobrania i jednogłośne przyjęcie wniosku prezydenta ministrów o odroczenie tymczasowe posiedzenia, omawiane są w prasie i w kołach politycznych jako niezaprzeczony znak tego, iż reprezentacya ludu skupia się koło rządu, który znajdzie wszelką skuteczną pomoc, aby dzieło pokoju doprowadzić do dobrego końca.

DELEGACI BUŁGARSCY POWRÓCILI.

Sofia. B. kor. Doniesienie agencyi bułg.: Bułgarscy delegaci pokojowi powrócili do Sofii.

Narady w Berlinie.

Berlin. B. kor. Wolff. Dziś o godz. 6 wieczór w pałacu kanclerza państwa pod przewodnictwem cesarza odbyła się konferencya, w której wzięli udział: kanclerz, Hindenburg, ks. Maks badeński, wicekanclerz Payer, wiceprezydent ministeryalny Dr Friedberg, szef tajnego gabinetu cywilnego Berg i kilku sekretarzy stanu.

Przed mianowaniem kanclerza Rzeszy.

Berlin. B. kor. Dzienniki poranne donoszą, że teraz, skoro wicekanclerz Payer zawiadomił stronnictwa większości, że zrzeka się kandydatury na stanowisko kanclerza, na pierwszy plan wysunęła się kandydatura ks. Maksa Badeńskiego.

Berlin. B. kor. W położeniu wewnętrzno-politycznem nie nastąpiło jeszcze wyjaśnienie. Zawsze jeszcze stoi na pierwszym planie kandydatura ks. Maksa badeńskiego, który dziś był w sejmie Rzeszy i konferował z rozmitymi politykami. Jak w kołach parlamentarnych słychać, objawia się głównie w stronnictwie socyalno-demokratycznem prąd przeciw objęciu urzędu kancleskiego przez ks. Maksa badeńskiego.

KONSERWATYŚCI A NOWY RZĄD.

Berlin. B. kor. Niemiecka konserwatywna frakcya sejmu Rzeszy powzięła na dzisiejszem posiedzeniu następującą uchwałę: Konserwatywna frakcya jest zdecydowana stanąć na gruncie dekretu cesarskiego z dnia 30 września i choćby z poświęceniem w dziedzinie przekonań wziąć udział w rządzie, który sobie weźmie za zadanie użycie wszystkich sił narodu w zwartym, jednolitym froncie, celem honorowego zakończenia wojny.

OŚWIADCZENIE RZĄDU W SEJMIE RZESZY.

Berlin. B. kor. Według uchwały konwentu seniorów parlamentu, plenum zbierze się we wtorek 8 b. m., a najpóźniej w środę, by wysłuchać oświadczenia rządu.

PAŃSTWOWY URZĄD PRASOWY.

Berlin. B. kor. Zamierzonem jest utworzenie państwowego urzędu prasowego, na którego czele ma stanąć członek parlamentu, jako sekretarz stanu.

ODZNACZENIE HERTLINGA.

Berlin. B. kr. Cesarz nadał kanclerzowi państwa Hertlingowi wysokie odznaczenie Czarnego Orła.

O WĘG. GABINET KOALICYJNY.

Budapeszt. B. kor. Jak dzienniki donoszą Wekerle podjął kroki, by przywódcy wszystkich większych stronnictw politycznych zostali przyjęci przez monarchę na posłuchaniu, aby mieli możność wyrazić koronie swoje poglądy na sytuacyę. Podróż hr. Juliusza Andrassego do Wiednia stoi z tem w związku. Także hr. Apponyi i hr. Tisza jadą do Wiednia.

URZĘDNICY A RZĄD.

Wiedeń. B. kor. Komisya dla spraw urzędniczych przyjęła wniosek Gloeckla, by zaprosić na posiedzenie komisyi premiera i ministrów: skarbu, spraw wewnętrznych i żywności. Gloeckel oświadczył się przeciw dalszym rokowaniom z rządem w sprawie urzędniczej, póki ministrowie nie usprawiedliwią się, jak mogło się ukazać rozporządzenie, które nie uwzględnia uchwał komisyi i izby. Komisya po wysłuchaniu ministrów powinna powziąć uchwałę, czy wogóle nie należy wstrzymać czynności swoje i całą odpowiedzialność złożyć tylko na rząd.

Poszukiwany do nabycia **dworek wiejski**
z zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodem warzywnym i owocowym (około 50 morgów), niedaleko stacyi kolejowej w zachodniej Galicyi lub W. Ks. Krakowskiem.
Oferty wprost (bez pośredników) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod „Wygoda“. 2916

Lampa do jadalni elektryczna
paru dywanów perskich, przed łóżka obrazy i lustro w złoconych ramach nadeszły do sprzedaży do 2918
Hali licytacyjnej Bracka 6.

DRUKI GOSPODARCZE
Regestr układu prof. Dra Stefana Pawlika, wykaz najmu, dziennik robocizny, książeczki robocizny, książeczki służbowe, dziennik kasy, kontrola udoju mleka, próbne kontrole udoju, raporta folwarczne: miesięczne, tygodniowe i dzienne, kontrakta dzierżawne, kwitki na bydło, kwitaryusze zwykłe i lasowe, regestr gorzelniany i raporty gorzelniane, dziennik podawczy.
DRUKI PARAFIALNE.
Wysyłki uskutecznia się szybko i dokładnie. 2914
Z. KUTRZEBA Kraków, Wiślna 11.

Gospodyni-kucharka
z bardzo dobremi świadectwami potrzebna od 15 października do dworu w okolicy Krakowa. 2913
Zgłoszenia: Biskupice dwór, p. Wieliczka.

Węgli drzewnych
najl. z wygaźnicy (retortowych) dostarcza wagonami 2919
E. Bincer Wiedeń I., Sterngasse 13.

Kursa naukowo-wychowawcze
dla dzieci od 4—10 lat 2912
Antoniny Winiarzowej.
Kursa w ogrodzie i na terasie według najnowszych wymagań psychopedagogii i hygieny od godziny 9½—12½ w południe, na życzenie także od 3—6 po południu. — Na kursach popołudniowych konwersacya francuska.
Wpisy codziennie od godz. 12—1 i od 3—4 ul. Lubicz 2 (pałac).

GOSPODYNI
znająca się doskonale na krawieczyźnie i kuchni potrzebna zaraz na wieś. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków nadsyłać: Dwór Gaik p. Dobczyce. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2915

RABKA Pensyonat i Łazienki cały rok otwarte.
2910 ZARZĄD.

PIĘĆDZIESIĄT PIEŚNI
na fortepian z podłożonym tekstem
zebrał
EDMUND WALTER.
Alary J.: „Cudzoziemiec“. — Barthels A.: „Pod pantoflem“, „Ideały“, „Oj, ten Mazur!“. — Bizet G.: „Habanera“. — Braga: „Śpiewka Neapolitańska“, „Canzonetta Napolitana“. — Chopin Fr.: „Zakochana“, „Marzenie“, „Pierścień“, „Życzenie“, „Moja pieszczotka“. — Costa C.: „Moja Królowo!“. — Filippi F.: „Czemu?“. — Flotow: „Marta“ (Wyjątek z Finału“, „Marta“ (Już wiosna wróciła). — Gestaldon S.: „Pieśń zakazana“. — Halevy: „Żydówka“ (Arya). — Komorowski J.: „Kalina“, „Nowa miłość“ — Krebs C.: „Do ojej“. — Lubomirski K.: „Nigdyż?“. — Moniuszko St.: „Dumka“, „Krakowiak“, „Dwie zorze“, „Grajek“, „Gdyby rannem słonkiem“, „Kozak“, „Krakowiaczek“, „Kum i kuma“, „Pieśń wieczorna“, „Pieśń wojenna“, Pieśń z opery „Halka“, „Piosenka żołnierza“, (Z dramy: „Piękna kobieta“), „Prząśniczka“, „Sokoły“, „Tułaczka“, „Wędrowna ptaszyna“, „Złota rybka“. — Offenbach: „Opowieści Hoffmana“. Paladilhe E.: „Przy mandolinie“. — Radwan A.: „Kruk“. — Reichardt Al.: „O oczko me! o gwiazdko ma!“. — Schubert Fr.: „Dziewczę i śmierć“, „Serenada“, „Wędrowiec“, „Polna różyczka“. — Schumann R.: „Nie ronię łez“. — Wagner R.: „Tannhäuser“. — Wallace W.: „Maritana“.
Cena 12 koron. 2868
NAKŁAD KSIĘGARNI POLSKIEJ
BERNARDA POŁONIECKIEGO
we Lwowie.

RESTAURACYA
Handel delikatesów i pokoje do śniadań
L. Lewicki Kraków, Rynek l. 15.
Doskonała kuchnia. — Znakomite wina. — Stare przedwojenne wódki. — Sale do większych zebrań i gabinety
Lokal otwarty codziennie do 12 w nocy. 2780

Do sprzedania
piękna dębowa jadalnia, precyoza, kilka par obuwia damskiego i inne drobiazgi.
Wiadomość: Krowoderska 59, I. p., na lewo od godz. 2 do 5. 2838

Kamienicy w Śródmieściu w Krakowie
poszukuje się do kupna. Szczegółowe zgłoszenia przyjmuje 2861
Roman hr. Scipio Łopuszka Wielka p. Kańczuga.

„SZCZUTEK“
Nr. 15
wyszedł właśnie z druku i jest wszędzie do nabycia.
Cena 80 hal., wraz z przesyłką pocztową 90 hal.
Prenumeratę kwartalną K 4·80, z przesyłką pocztową K 5·40,
przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzienników oraz Administracya
Lwów, Hotel George'a. 2857

Folwarku
w zachodniej Galicyi poszukuje się do kupna. — Szczegółowe zgłoszenia przyjmuje Roman hr. Scipio Łopuszka Wielka p. Kańczuga. 2862

KSIĘGARNIA
Skład i Wypożyczalnia Nut
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie 2303
poleca nowości:

	K
Szymon Askenazy: Napoleon a Polska, II. tomy	56·—
Władysław Maryan Borowski: Ogólne zarysy wychowania narodowego	28·—
Artur Górski: Ku czemu Polska szła	28·50
E. Groe: Objaśnienia i wskazówki do lekcyi rysunku	2·—
Adam Krzyżanowski: Gospodarka wojenna	12·—
Artur Śliwiński: Joachim Lelewel. Lata 1786—1831	31·50
X. Bronisław Świeykowski: Z dni grozy w Gorlicach od 25/IX. 1914 do 2/V. 1915	7·—
Józef Pakies: Wpływ wojny na wartość domów	2·—

Dostawca szpitali krajowych
Stanisław Baran
Magazyn instrumentów lekarsko-nauk.
Kraków, Rynek główny 7—8 (w podwórzu)
poleca: Wszelkie narzędzia lekarskie. Kompletne urządzenia sal operacyjnych etc. Lampy kwarcowe. Mikroskopy. Urządzenia gabinetów chemiczno-fizycznych. Tablice anatomiczne, zoologiczne, botaniczne etc. etc. 2712
Obsługa fachowa. Ceny umiarkowane.

Zatrudnienie dla rodzin urzędniczych.
Uboczne zajęcie przy pracy domowej mogą znaleźć panie z rodzin urzędniczych, wyrabiając ozdoby na choinkę. 2844
Zgłoszenia w Seminaryum przemysłu domowego Kraków, ulica Grodzka 13, I. p. w godzinach urzędowych.

ZŁOTO, SREBRO I BRYLANTY
monety, złote zegarki i wszelkie stare kosztowności
kupuje i płaci najwyższe ceny 2898
EMIL GOLDWASSER Kraków, Grodzka 25.

Puchacza
poszukuje się i zapłaci dobrą cenę. 2340
Zgłoszenia listowne pod adresem: Zarząd dóbr ks. Sapiehów Oleszyce koło Jarosławia.

BRAK OPAŁU
nie zagraża przezornej gospodyni,
która używa w kuchni patentowanego szybkowaru
SIMPLEX
gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**
Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu“ 10 do 20 krotnie dłużej.
„Simplex“ do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.
Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.
(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki). Cenniki i prospekty darmo. 2902

OGŁOSZENIE. 2909
Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie urządza siedmio tygodniowy
KURS OGRODNICTWA.
Kurs ten, obejmujący całokształt wiadomości z ogrodnictwa,
trwać będzie od 4 listopada do 21 grudnia b. r.
po 5 godzin dziennie (2 godziny przed a 3 po południu).
Opłata za cały kurs wynosi 50 koron.
Wpisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacyi
Inspektorat ogrodnictwa c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, II. p.

SMAR TOVOTTA
SMAR do WOZÓW
OLEJE do maszyn rolniczych i pługów motorowych
poleca
Syndykat Rolniczy w Krakowie
FILIA WE LWOWIE. 2080



PIJCIE TYLKO
NAJZDROWSZĄ I NAJLEPSZĄ 2891
Grünerską naturalną SZCZAWĘ ALKALICZNĄ
ze źródła Grün koło Karlsbadu.
Do nabycia w dowolnej ilości.
BRACIA ROLNICCY
Kraków, ul. Sienna 2, Telefon 2303.
CENNIKI, ORZECZENIA LEKARZY, DARMO.

Poszukuje się natychmiast
na bardzo korzystnych warunkach
wolnych od wojska, rutynowanych
urzędników bankowych
do buchalteryi i korespondencyi oraz
pań
biegle stenografujących i piszących na maszynie po polsku i niemiecku.
Oferty z życiorysem i odpisami świadectw do Administracyi „KURYERA LWOWSKIEGO“ pod szyfrą „BANK“.
2523

Biuro przemysłu drzewnego
c. k. Namiestnictwa C. O. G. i Wydziału kraj., „Organizacya hal maszynowych“ w Krakowie, ul. Karmelicka 1
ogłasza niniejszem, że
ma do rozdania I. część robót wykonać się mających sprzętów,
potrzebnych do subwencyjnego zaopatrzenia zniszczonych wojną zagród włościańskich,
a mianowicie **do rozdania w partyach:** 15.000 sztuk łóżek, 10.000 sztuk stołów, 40.000 sztuk stołków, 10.000 sztuk ław do spania, 10.000 sztuk półek, 10.000 sztuk kredensów, 10.000 sztuk komod, 10.000 sztuk ławek, 2.000 sztuk półek na miski, 2.000 sztuk skrzyń, 2.000 sztuk kołysek, 5.000 sztuk szaf, 4.000 sztuk stołeczków,
a to z drzewa miękkiego, napuszczanego pokostem, według projektów konkursowo zatwierdzonych.
Zamierzający ubiegać się o te dostawy, mają zgłosić się **do referenta oddziału „sprzętarstwa“, urzędującego chwilowo przy ulicy Basztowej 17, II. p. od godz. 11—1,** gdzie otrzymać mogą bliższe wyjaśnienia, szczegóły warunków dostawy oraz — za zwrotem kosztów — druki ofertowe i rysunki techniczne, dotyczących sprzętów.
Termin do składania ofert wyznacza się na dzień 15-go października 1918 r., godzinę 12 w południe.
2856 **Dyrekcya biura.**

Języki: 2890
Angielski, Francuski, Niemiecki itd.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.
Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

Nauczycielka rysunków
z kwalifikacyami do szkół średnich, udziela lekcyi **rysunków i geometryi wykreślnej.** Przygotowuje także do egzaminów. Kraków, ul. Siemiradzkiego 25, II. piętro na prawo. 2858

Inteligentna osoba
poszukuje miejsca gospodyni we dworze.
Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Zdolna“ 100. 2867

Obiady domowe
z 3 dań K 4·—, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2791

Próżne flaszki
z wód mineralnych kupuje po najwyższych cenach firma Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2. 2896

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2868

Najlepszą farbą do materyi
„PALATYN“
we wszystkich kolorach, do bielizny
„ULTRA“
poleca firma Kahn i Ska Kraków, Rynek gł. Dla Kółek rolniczych i kupców znaczny rabat. 2881

Człowiek, w wieku lat 40,
wolny od wojska, energiczny, znający się na gospodarstwie, również na handlu — mogący złożyć kaucyę — poszukuje posady. Może być spólnikiem w intratnem gospodarstwie lub przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia J. H. Manasterz ad Przeworsk poste-rest.

Pokoju umeblowanego przy rodzinie poszukuje się dla młodego człowieka zaraz, ewent. z utrzymaniem. — Zgłoszenia „W. J.“ do biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej Kraków, ulica Szczepańska 9. 2911

Kupuję, sprzedaję i przyjmuję stare rzeczy w komis
ulica św. Krzyża 5.

2885 **MLEKO**
sprzedaje się od 1-go października
ul. Mikołajska l. 3.

Do sprzedania futro szopy i futro piżmaky z bobrowym kołnierzem. Ulica św. Krzyża 7, II. piętro, na lewo. 2884

Praktykant rolny 2887
z studyum, płatny, potrzebny jest zaraz do dóbr Beszczynek p. Skalbmierz.

Osoba chora
po ciężkiej operacyi, niezdolna do żadnej pracy, a mająca jeszcze i chorą matkę na utrzymaniu, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla H. H.

Biedna wdowa
z 4-giem dzieci (najmłodsze paroletnie) prosi litościwe serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Gł. Narodu“ dla Maryi K.
Nędza straszna.

Emeryt,
weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, upraszа o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar.“

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
WINA MSZALNE
w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2901
poleca firma
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Kurs trykotarski
urządza Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie, ulica Grodzka 13, I. p. Czas nauki co najmniej 5 tygodni. Szczegóły wyjaśnień i zapisy w Seminaryum Ligi od godziny 9 do 2 codziennie prócz świąt. 2880

Wystawa zbiorowa obrazów
Ignacego Pinkasa
otwarta od czwartku dnia 26 września do środy 2-go października 1918 r. w godzinach od 11—1 w południe i od 3—4 po południu 2314
przy ulicy Szewskiej L. 21, II. p.

MATURA.
Kursa maturyczne roczne i dwuletnie
wieczorne i popołudniowe.
Wpisy u kierownika ul. Jabłonowskich 20, I. p., w godzinach od 6½—7½ wieczór. 2715

Kilkadziesiąt nowych lub używanych
maszyn do pisania
różnych systemów
poleca jedyna firma w tym rodzaju 2857
RUDOLFA NOWAKA
Kraków, Grodzka 44, tel. 3547.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. por. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.